Rok II. Warszawa, 28 kwietnia 1923 r. Nr. 17.

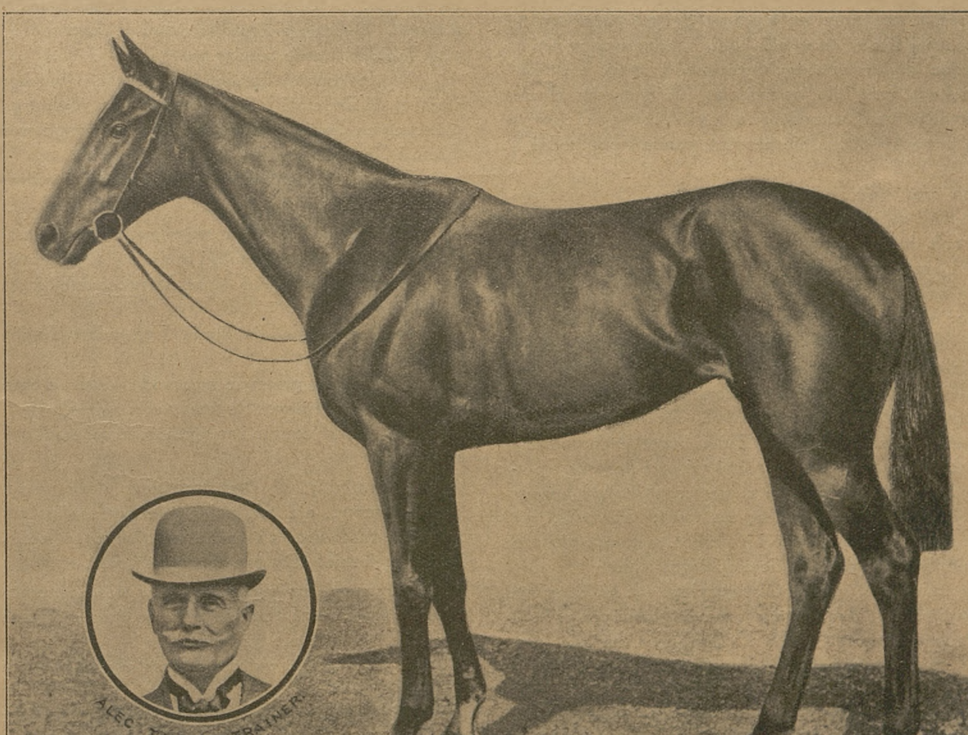
JEŹDZIEC i HODOWCA







WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW,
Za II kwartał wynosi 30,000 mk.
Cena numeru 2,500 Mk.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-25.
Rachunek P. K. O. Nr. 6161.



LADY JUROR kl. gn. (Son in Law i Lady Josephine), jedna z lepszych zeszłorocznych trzyletnich klaczy angielskich.

PRZED SEZONEM.

Jutro t. j. 29 kwietnia Towarzystwo Zachęty Hodowli Koni w Polsce otwiera na placu Mokotowskim sezon wyścigów wiosennych.

W czasie zimowej sześciomiesięcznej przerwy w naszym świecie wyścigowo-sportowym zaszły znaczne zmiany. Do najgłówniejszych zaliczyć trzeba zrzeczenie się długoletniego, bardzo zasłużonego dla hodowli koni, prezesa Towarzystwa, p. Fryderyka Jurjewicza i wybór nowego prezesa Alberta hr. Wielopolskiego, którego podobiznę dajemy w dzisiejszym numerze.

Przybyło na tor przeszło 20 starszych koni, kupionych zagranicą. Oprócz nich sprowadzono na pole Mokotowskie znaczną liczbę, bo więcej jak 90 dwulatków. Jest to fakt bardzo znamienny i pocieszający, tembardziej, że są to prawie wszystko konie urodzone w kraju. Krok duży naprzód, jeżeli porównać z rokiem przeszłym, w którym biegało 38 dwulatków, a z nich 30 było sprowadzonych z zagranicy. Jest to niezbity dowód i owoc systematycznej i racjonalnej pracy w celu podniesienia zniszczonej krajowej hodowli. Twierdzić można napewno, że w roku przyszłym przybędzie podwójna liczba i stale będzie wzrastać. Spokojnie patrząc w przyszłość, doczekamy się niedługo dużych pól w wyścigach i znacznej liczby rasowych koni, urodzonych w kraju.

Stosując sią do obecnych warunków życia, postanowiono zwiększyć cenę biletów wejścia. We wzajemnych zakładach (totalizatorze) też zmiany: od ogólnej sumy zakładów będzie się potrącać trzynaście procent, zamiast poprzednich 20-tu.

Sezon zaczyna się pod dobrą wróżbą. Dnia 6-go maja będzie obecny na wyścigach marszałek Francji i Polski — Foch. Foch, którego imię zapisze historja między imionami największych bohaterów i wodzów świata. Kraj nasz ma tyle do zawdzięczenia jemu, że przyjęcie, które zgotują mu wszyscy obecni na polu Mokotowskiem, będzie napewno jednem z ogniw całego szeregu hołdów, jakie naród nasz odda genjalnemu marszałkowi, obrońcy pół świata od niewoli, a całej cywilizacji od teutońskiego piętna.

Wracając do rzeczy codziennych chcemy dać krótkie sprawozdanie przed sezonem. Zima tegoroczna bardzo sprzyjała robocie koni. Ostatnie zaś zimna i deszcze wpłynęły na tę robotę ujemnie, a co najgorsze wywołały kaszel, który bardzo rozpowszechnił się na torze. Przestały już kaszlać konie płk. Plisowskiego i Valailles, natomiast kaszlą w stajni publicznej, p. K. Dzierzbickiego, Bithur, niektóre p. H. Towarnickiego, p. A. Olszowskiego i J. hr. Czarneckiego. Pomimo tego dużo koni jest zaawansowanych w kondycji, a niektóre nawet bardzo. Ściągnęły na plac już wszystkie prawie stajnie. Brak jeszcze koni I. hr. Mielżyńskiego i L. Dydyńskiego.

Stajnia L. J. bar. Kronenberga, która w roku zeszłym trzymała prym, jest już od dłuższego czasu na torze, ale konie jej są mniej niż zwykle zaawansowane w robocie, więc nie wszystkie w pierwszych dniach ujrzymy na starcie. Ruta urosła i stwardniała. Poprawiły się znacznie Ojdana, Rosy O'Grady i Odsibka. Rozmaryn nie zmężniał, ale wyszlachetniał; stajnia pokłada w nim dosyć duże nadzieje.

Konie H. ks. Lubomirskiego przyszły w doskonałej formie i ładnie wyglądają. Z energją wielką idzie Zbaraż, bardzo dobrze galopuje Apsara, poprawiła się bardzo Aria.

W dużej stajni J. hr. Czarneckiego pięknie wyglądają i dobrze galopują Odolie i Barbara Belle. Z koni kupionych w Niemczech najlepiej galopują Lukullus i Marabout.

Stajnia p. M. Bersona wygląda ładnie i zdaje się być w formie. Najwięcej na korzyść zmienił się Lelek. Nic nie zmieniła się, ale dobrze galopuje La Vilanella.

Do stajni p. H. Towarnickiego przybyło trzy klacze z Austrji, z których dobrze zapowiada się Szanaszet. Valailles pracuje już dobrze. Bardzo poprawił się i wygląda pięknie Lussagnet.

Stajnia p. A. Wolańskiego, bardzo powiększona przez zakupy w Niemczech, jest najwięcej może posunięta w kondycji. Ogólną uwagę zwracają galopami Schlingel i Hersoń. Pierwszy zdradza zadatki klasowego konia jak na nasze stosunki.

Przybyło też dużo koni w stajni p. S. Ostoia-Ostaszewskiego, między nimi dobrze galopujący Rozenfels, z którym na robocie, nawet na krótkim dystansie nie może wcale „iść" Azamat. Dobrze, ale rzadko galopuje Armenier, Wir, Diadem robią wrażenie koni w porządku.

W doskonałej formie, są i pięknie wyglądają konie ze stajni p. S. Endera i J. Sosnowskiego, przybyło tam też kilka niemieckich koni. Najwięcej zaawansowane w robocie są Grom i Raugraf.

Ze stajni p. A. Olszowskiego najlepiej galopowały Ministrel i La Reine.

Z koni p. M. Róga najwięcej robiony jest Dornach. Perichole mało się zmieniła i robiona jest oględnie.

Królewicz ze stajni A. hr. Morstina robiony jest bardzo oględnie.

Dobrze wyglądają konie I go pułku Ułanów Krechowieckich.

Po krótkiej przerwie z powodu kaszlu z ogromną werwą pracuje Alderney. Regina mało zmieniła się.

W dobrej formie i w ogromnym porządku jest Floramour.

Ze stajni p. K. Dzierzbickiego doskonale galopował Neil Desmond, ale od jakiegoś czasu nie pracuje ostrzej. Lanoline mało urosła i trochę wylżała; na robocie idzie bardzo energicznie. Dobrze zapowiada się Lady Pögoys.

Ulmen p. Święcickiego jest w wielkim porządku i doskonale galopuje. Bithur już przed ostatnim galopem (słabym) kaszlała. Hogue nie galopuje.

Z koni p. Hulewicza dobrze wyglądają Creve Coeur i Laïs.

Nieźle galopują i doskonale wyglądają konie p. J. Grzybowskiego.

Ze stajni Spółki Hodowlanej najlepiej galopowały Nuit de Mai i Sewastopol

W nowej stajni p. Charłupskiego, sformowanej z materjału rewindykowanego z Niemiec, konie jeszcze są dalekie od wyścigowej formy.

O dwulatkach trudno już wydawać jakiś sąd. Zaznaczyć jednak trzeba ze smutkiem, że prawie połowa jest bardzo źle wychowanych. Prym, jako dobre wychowanie, trzymają dwulatki stajni „Ktery-Szepietów". Wyrośnięte, suche karmione i wymuskułowane. Może się okazać, że nie mają klasy, ale wychowanie dało im wszystko, co dać przez nie można, a dać można dużo. Do dobrze wychowanych zaliczyć jeszcze trzeba w pierwszym rzędzie dwulatki p. M. Bersona (bardzo ładna i równa stawka), dwulatki H. ks. Lubomirskiego (bardzo rasowe, ale trochę za lekkie), 2 klaczki w stajni 1 pułku Ułanów Krechowieckich, urodzone w stadzie p. Orpiszewskiego (wyróżnia się siostra Eloe) i dwulatki wychowane u p. S. Jaworowskiego (ładne i dobrze galopują).



Uwagi o stadowej hodowli konia szlachetnego.

Kto zamierza założyć zarodową hodowlę koni szlachetnych bez odpowiednich środków materjalnych, a co najważniejsza, bez prawdziwego i szczerego zamiłowania przedmiotu, rozumniej postąpi, poświęcając swe środki i energję hodowli świń, krów lub zimnokrwistej końskiej mięsnej rasie.

Niestety, po kraju naszym kołacze się jeszcze pokaźna ilość ignorantów hołdujących zasadom tak zwanej ekonomskiej hipologji, — dopatrującej się użyteczności i siły w grubej szyi, rozłupanym krzyżu i grubych gąbczastych kościach. Dziwić się temu nie należy, gdyż dla szlachetnej hodowli trzeba być zaopatrzonym w szlachetne również aspiracje, zupełnie zbędne dla przeciętnego groszoroba. Szlachetny typ ideowego hodowcy, jakim był nieodżałowanej ś. p. Trzebiński z Miławczyc, coraz bardziej zanika w naszym kraju. Ten prawdziwy konia szlachetnego miłośnik na jednym folwarczku potrafił utrzymać stado cennych klaczy, których potomstwo, jak ród Polmoodie, do dziś dnia zasila krajową hodowlę krwią szlachetną.

Dalej — po za powyższemi czynnikami, trzeba dla hodowli posiadać: dobre, twarde łąki, takież oboczne i suche pastwisko, oraz wodę w bliskości tegoż — najlepiej bieżącą. Ogólna w tym względzie teorja wymaga dla łąk i pastwisk obecności wapna w podglebiu; zauważyłem jednak, że i na ziemiach napewno wapna pozbawionych karmiące matki doskonale wykarmiały swoje potomstwo. Tam, gdzie się nie dysponuje takimi pastwiskowymi obszarami, jak np. Janów Podlaski lub Trakeny w Prusach Wschodnich, trzeba ograniczone pastwisko utrzymywać w możliwej czystości przez staranne usuwanie nawozu, którego, jak robią niektórzy, nie można rozrzucać, lecz trzeba każdą kupkę zebrać i taczkami wywozić poza obręb pastwiska. Przy idealnych i bardzo obocznych pastwiskach w Trakenach zauważyłem inny sposób użytkowania pastwiska. Mianowicie: o ile w danym oddziale pastwiska wytarły konie trawę tak, że pozostały tylko nietknięte kępy, wyrosłe na zagnojonych miejscach, to konie przeprowadzano na świeże miejsce, a na pozostałe, już jakby użytkowane pastwisko, wpuszczano bydło, które chętnie wyjadało zostawioną przez konie trawę. Po paru tygodniach, powracały konie na dawne miejsce, na którem znajdowały świeżo odrosłą trawę.

Przedewszystkiem hodowca starać się powinien aby wzięte do stada klacze, czy to ze stajni wyścigowej czy myśliwskiej lub z t. zw. cugowej, jaknajprędzej zapomniały o robocie i trudach przez jakie przeszły a przedewszystkiem wyzbyły się pewnego, a nieuniknionego zdenerwowania, jakiemu podlegać muszą podczas karjery wyścigowej lub myśliwskiej.

Najlepiej tu działa pastwisko w towarzystwie.

Klacze, przebywając w gromadzie, powracają w ten sposób do stanu przyrodzonego koniom wogóle. W początkach przy wprowadzaniu nowych klaczy trzeba zwracać uwagę na sposób zachowywania się ich względem siebie; bywają bowiem takie, które nigdy z gromadą zgodzić się nie potrafią i pozostają zwykle w pewnem oddaleniu od stada.

Po skończonym pastwiskowym sezonie starać się trzeba, aby, o ile pogoda dopisuje, klacze stadne jaknajmniej przebywały w stajni. Nawet podczas zimy i małych mrozów większą część dnia — powinny klacze przebywać na padokach.

Na to konieczne wystudzenie gorącego temperamentu szlachetnych klaczy kładę największy nacisk. Dopóki klacz, wzięta z wyścigowej lub myśliwskiej stajni, nie „zkrowieje" do tego stopnia, żeby dozorujący chłopiec mógł na niej, na samej tylko uździenicy, dojechać z pastwiska do stajni, dopóty nie można ręczyć za pewność zaźrebienia. Jak napewno nie można twierdzić, że dana klacz dobrą będzie matką, tak również nie można być pewnym, czy dana klacz zostanie wogóle zaźrebioną. Z upewnieniem się, co do płodności ogiera, sprawa przedstawia mniej trudności. O ile tylko ogier normalnie stanowi, to, zebrawszy jego spermę i wziąwszy ją pod mikroskop, z wielką pewnością przekonać się możemy, ile w kole widzenia zauważymy plenników żywych, a ile martwych.

Z tego więc zestawienia, napewno, danego ogiera nazwać nie możemy płodnym, lub niestanownym.

Sezon kopulacyjny dla starannego hodowcy wymaga daleko więcej starania, uwagi i pieczołowitości, aniżeli sezon siewów wiosennych dla rolnika. Tylko drogą bardzo sumiennych obserwacji można dojść do poznania różnych usposobień tak stanowionej klaczy, jak i reproduktora.

Nie mówiąc już o klaczach histeryczkach, które z wielką trudnością się zaźrebiają, każda — choćby najnormalniejsza, wykazuje pewną indywidualność, z którą sumienny hodowca „stutmeister" liczyć się musi. W tym względzie umiejętne operowanie próbnikiem gra największą rolę.

Zanim zacznę mówić o dopuszczaniu próbnika, nadmienić muszę, że w ciągu 40 letniego doświadczenia, utrwaliłem się w przekonaniu, że *najkorzystniejszym* momentem w stanówce, jest umiejętne wykorzystanie *pierwszego*, choćby bardzo jeszcze słabego popędu u klaczy.

Dlatego też najgoręcej radzę do wyźrebionych klaczy, dopuszczać próbnika 5-go dnia po wyźrebieniu, i to dwa razy dziennie; a to właśnie w celu uchwycenia tego pierwszego popędu.

Zadaniem próbnika jest nie tylko wykazanie, która z klaczy „chce" lub „nie chce", ale, on powinien — poniekąd namówić i zachęcić klacz do przyjęcia ogiera. O ile stutmeister umiejętnie operuje próbnikiem, to zauważyć można, że klacz, która za zbliżeniem się próbnika wykazuje wyraźną niechęć i zaczyna od bicia i gryzienia rzekomego natręta, po pięciu minutach zaczyna się uspakajać, i w końcu, nawet z pewnem zainteresowaniem, znosi erotyczne zalecanki swego uwodziciela.

(d. c. n.)

Józef Hempel.

Przegląd sezonów wyścigowych 1922 r.

(Dokończenie).

Przechodząc z kolei do zeszłorocznych dwulatków, zadanie, kogo postawić na czele, mam bardzo ułatwione: wyścig o nagrodę Borowna zebrał po raz pierwszy razem trzy najlepsze dwulatki, które kończyły go w następującym porządku: Ruta — Bithur — Lanoline.

Klacz gniada *Ruta* urodziła się w kraju w stadzie L. J. bar. Kronenberga po Harry of Hereford i Judith. Biegała w barwach swojego hodowcy 6 razy i tyleż razy łatwo wygrała. Najbardziej znamienne było jej ostatnie zwycięztwo w nagrodzie Borowna: w wyścigu na dystansie 1600 mtr. pobiła więcej jak pewnie nietylko dobrą Bithur, ale i Lanoline, która przedtem nie zaznała porażki, wygrywając niezmiernie łatwo 4 wyścigi, między którymi był wyścig o „Nagrodę im. J. Fanshave" na dyst. 1300 mtr., przeznaczony dla koni 2 letnich i starszych.

Ruta jest to klacz dosyć duża, lżejszego typu, prawidłowa, szlachetna i bardzo spokojnego charakteru.

Ojciec jej Harry of Hereford (John O'Caunt i Canterbury Pilgrim), jest rodzonym bratem Swynforda, który stanowi w Anglii po 40 gwinei od klaczy, a potomstwo jego w roku zeszłym, w liczbie 24 koni, wygrało 37 nagród na sumę 21.345 funtów szterlingów. Przyrodni brat Swynforda i Harry of Hereforda—Chaucer (po St. Simonie) zajmuje też bardzo poczesne miejsce w hodowli Angielskiej: w roku zeszłym 16 jego dzieci wygrało 14.141 Ł. Sam Harry of Hereford biegał bez większego powodzenia — lecz w stadzie dał już kilka dobrych koni, które odznaczyły się na torach angielskich. Obecnie został nabyty do Francji.

Matka Ruty Judith (Ruler i Brawura) urodziła się w stadzie Krasne i jest rodzoną siostrą Miss Churchill, która doskonale biegała w Rosji i dała klasowego Floreala, ten zaś w 2 i 3 letnim wieku trzykrotnie pobił Lirę. Dzieci Judith biegały z powodzeniem w Rosji; obecnie u nas biegają Ojdana i Panna.

Z wyścigów dwuletnich widzieliśmy, że Ruta bardzo dominowała nad rówieśnikami, bo nigdy nie była z nimi w walce. Dowiodła, że szybkości jej nie brak; co do wytrzymałości — chociaż rodowód jej teoretycznie zdawałoby się wskazuje co innego — przypuszczam, że dystans dłuższy nie będzie jej przeszkadzać, bo sama wytrzymała doskonale dystansową próbę dwuletnią, choć nie była jechana ostrożnie, przytem matka jej bardzo dobrze biegała na dystansach dłuższych, a przyrodnia siostra, Ojdana, też się ich nie boi.

Po Rucie najlepiej biegała Lanoline. Klacz kasztanowata p. K. Dzierzbickiego *Lanoline* urodziła się we Francji po Apothecary i Louisianne. Bardzo prawidłowa, nieduża ta klacz, wygrała z rzędu nagrody: Próbną, Kruszyny, Middle Park Plate (im. A hr. Potockiego) i im. J. Fanshase.

We wszystkich tych wyścigach prowadziła sama, wygrywając następnie bardzo łatwo, Porażkę jedyną poniosła w Nagrodzie Borowna na dyst. 1600 mtr. Poprowadziła wyścig w bardzo ostrem tempie, pilnowana przez Rutę, lecz już na początku linji prostej widoczna była przewaga Ruty, która wyścig wygrała łatwo. Lanoline nie wytrzymała walki i z Bithur, ustępując jej drugie miejsce. Pola dopełniały: Périchole, Crêve Coeur i Raptus. Czas wyścigu 1'43" ($6^1/_2$—30—33—$33^1/_2$).

Ojciec Lanoline, Apothecary (Radium i Sandpatch) wygrał w Anglji dwa wyścigi. Z dzieci jego wygrywała w Anglji Antipirine.

Matka Lanoline (Wildfowler i La Loutre) wygrała we Francji mały wyścig w wieku 2 letnim. W stadzie nie dała nic zasługującego na uwagę.

Główną zaletą Lanoline zdaje się być szybkość, którą to zaletę ujawniła najwybitniej w wyścigu porównawczym ze starszymi końmi na dyst 1300 mtr.

Do trójki najlepszych zeszłorocznych dwulatków należy klacz gniada p. W. Święcickiego, *Bithur*, urodzona we Francji po Battailleur i Minerwa II.

Pierwszego jej wyścigu nie można brać pod uwagę, gdyż ruszyła tak źle od startu na dyst. 800 mtr., że udziału w wyścigu nie brała, przechodząc daleko za dużo słabszemi

przeciwniczkami. Następnie wygrała pewnie pięć wyścigów z rzędu, bijąc w ostatnim łatwo Périchole i Lussagnet. Po raz ostatni wyszła do startu w nagrodzie Borowna na dyst. 1600 mtr. Ruszyła od startu źle, lecz prędko minęła słabsze Crève Coeur i Raptusa i do połowy ostatniego zakrętu szła w odstępie za Lanoline, Rutą i Périchole; tutaj zaczęła poprawiać miejsce i na linję prostą wychodziła tuż za Lanoline i Rutą, ale zaraz wypadła na duże koło, tracąc na tem. Ostatecznie po walce pobiła Lanoline, lecz do Ruty dojść nie mogła.

Ojciec Bithur, Battailleur (Flyjng Fox i Air and Graces zwyc. ang. Oaksu) jest rodzonym bratem Jardy i Fils du Vent'a. Biegał z powodzeniem w wyścigach przeszkodowych we Francji, gdzie potem dał w stadzie kilka koni między innymi Pochard'a i naszą derbistkę Battaglję.

Matka Minerva II (Hébron i Loris) niczem wybitnem nie odznaczyła się.

Bithur jest to klacz dosyć duża i ciężka. Nie brak jej szybkości, lecz główną zaletą zdaje się być wytrzymałość, gdyż pierwsze pół dystansu klacz chodziła zwykle pobudzana, a następnie, oprócz ostatniego wyścigu, szła łatwo i chętnie i można przypuszczać, że nietylko w nagrodzie Borowna okazała się lepszą od Lanoline, ale i w przyszłości na dłuższych dystansach będzie miała nad nią przewagę.



Nowoobrany prezes Tow. Zach. Hod. Koni w Polsce Albert hr. Wielopolski.

Raz tylko biegała i wygrała wyścig na dyst. 800 mtr. klacz kasztanowata Spółki Hodowlanej, *Lady Pěgoys* urodzona we Francji po Prestige i Flying Aero.

Co prawda wyścigiem tym, wygranym od słabych przeciwników, niczego wielkiego nie dowiodła, ale na robocie doskonałymi galopami zwracała ogólną uwagę. Jest to duża, z wielkiemi liniami klacz, lecz na niepewnych nogach.

Ojciec jej Prestige (Le Pompon i Orgueilleuse) biegał we Francji bez przegranej i nie wygrał największych wyścigów tylko dlatego, że nie miał do nich wczesnych zapisów. W stadzie dał już dużo dobrych koni, między innymi doskonałego wyścigowca i stadnika — Sardanapala.

Matka Lady Pěgoys — Flying Aero (The Gull i Marabout) biegała w Anglji z pewnem powodzeniem w małych wyścigach.

Jeżeli Lady Pěgoys, obecnie własność p. K. Dzierzbickiego, wytrzyma na nogi, może w dużych trzyletnich wyścigach odegrać poważną rolę.

Do dobrej drugiej klasy zeszłorocznych dwulatków musimy zaliczyć: Périchole, Lussagnet i Apsarę.

Klacz c.-gniada, *Périchole*, własność p. M. Róga, urodziła się we Francji po Sun Star (Rabelais i Flying Star) i Pescara (As d'Atout i Perm).

Średniej miary, lekka, bardzo rasowa klacz, biegała w roku zeszłym 10 razy i była 4 razy pierwszą, 3 razy drugą. Największą zaletą jej zdaje się być szybkość. Dochodziła powoli do formy i dopiero późniejsze jej wyścigi były coraz lepsze. W dniu 23-cim jesiennego sezonu, prowadząc łatwo pobiła o $1^1/_2$ dług. Apsarę Rozmaryna, Reginę i Kentucky. Następnie zajęła dobre 4-te miejsce w Nagrodzie Borowna (1600 mtr.) za Rutą, Bithur i Lanoline.

W ostatnim swoim wyścigu odniosła b. łatwe zwycięztwo nad Hogue, Lussagnet, Nuit de Mai i Divą.

Lussagnet ogier kasztanowaty p. H. Towarnickiego, urodził się we Francji po Bonbon Rose (The Quack i Bombala), i Labdâ (Jack Snipe i Summer Snipe). W roku zeszłym na 7 startów odniósł jedno zwycięztwo, cztery razy był drugi i 2 razy trzeci. Biegał przeważnie w większych wyścigach, zajmując drugie miejsce: dwa razy za Lanoline i 2 razy za Rutą. Następnie przegrał do Bithur i Périchole i ostatnio do Périchole i nawet Hogue. Widocznie w tym ostatnim wyścigu nie był już w zupełnym porządku, a zdaje się, że jest to ogierek bardzo wytrzymały i odporny.

Klacz skaro-gniada *Apsara* H. ks. Lubomirskiego, urodziła się w Anglji po Stornoway (Desmond i Sisterlike) i Maud Allan (Lesterlin i Beauty Unadored). Jest to klacz zdolna i dobrego pochodzenia, lecz nieprawidłowa przednia noga szczególniej na krótkich dystansach i na zakrętach musiała jej bardzo przeszkadzać, więc rozchodziła się dopiero w końcu wyścigu, na linii prostej. Ogółem biegała 7 razy, zajmując 2 razy pierwsze i 3 razy drugie miejsce. Do najlepszych jej wyścigów trzeba zaliczyć ostatnie dwa: w pierwszym pobiła w ostatniej chwili Wira i Rozmaryna, w drugim przegrała do Périchole, bijąc Rozmaryna, Reginę i Kentucky.

Z reszty dwulatków zeszłorocznych według ich wyścigów na uwagę zasługują jeszcze: La Vilanella, Rozmaryn i Wir.

Klacz gniada p. M. Bersona *La Vilanella* urodziła się w kraju w stadzie swojego właściciela po Fils du Vent i Alpha. W roku zeszłym na 6 startów zwyciężyła 4 razy, bijąc w ostatnim wyścigu na dyst. 800 mtr. b. łatwo Divę, Nuit de Mai, Hogue i Reginę.

Rozmaryn ogier kary, własność i hodowli L. J. bar. Kronenberga, urodził się w kraju po Blue Danube i Pandora. Ponieważ stajnia pokłada w nim dość duże nadzieje, był w wieku dwuletnim bardzo ostrożnie eksploatowany. Dlatego też startował wszystkiego 4 razy, zajmując 2 razy pierwsze i 2 razy trzecie miejsce.

Też szanowany był *Wir* ogier gniady p. S. Ostoia-Ostaszewskiego, urodzony w stadzie J. hr. Mielżyńskiego po Hyman i Vincarnis. Wir biegał ogółem 4 razy i był raz pierwszy, dwa razy drugi i raz trzeci. Przegrywał do La Vilanelli, Bithur, Apsary i Reginy.

T. Jaworski.

W obronie przed nosacizną.

Zabiegliwi hodowcy koni są już zaopatrzeni w ogiery na tegoroczny sezon kopulacyjny. Panuje ożywiony ruch materjału stadnego z Anglji, Francji, a najwięcej nam dają Niemcy w liczbie owych 35,000 rewindykowanych, gdzie prócz materjału stadnego będziemy mieli przeważnie konie do roli i do zaprzęgu.

Doświadczenie z przeszłego roku nauczyło nas, że śród koni niemieckich trafiały się — z chroniczną ukrytą nosacizną. Nosacizna niestety została stwierdzoną również przezemnie w pow. rypińskim po wprowadzeniu tych koni do majątku. Zaraza dostaje się dzięki bezwzględnemu zaufaniu pp. urzędników Departamentu Rolnego w Urzędzie Województwa Warszawskiego do Niemców, kiórzy potrafią być nietylko hodowcami koni, ale i nosacizny na export dla Polski. Z tego źródła, przy czynnym udziale żydków-handlarzy koni na Pradze i przy poparciu pewnego żydka w starostwie rypińskiem trafił niejeden koń niemiecki do dworów we wspomnianem starostwie. U dwóch koni padłych w parę dni po przyprowadzeniu do dworów osobiście, wspólnie z innym lekarzem weterynaryjnym, w październiku 1921 r., stwierdziłem przy sekcji chroniczną, trwającą od roku conajmniej nosaciznę. Gdy odpowiednie protokuły, podpisane przez dwu lekarzy weterynaryjnych, zostały przedłożone do urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, panowie „urzędnicy" tłómaczyli fakt chronicznej nosacizny — świeżą infekcją na miejscu w pow. rypińskim.

W czasie okupacji rosyjskiej dozór weterynaryjny na targowisku końskim na Pradze pozostawiał dużo do życzenia. Konie mające ukrytą nosaciznę, przechodziły przez targowisko, a jeszcze łatwiej przez handlowe stajnie na Pradze i rozchodziły się po całej Kongresówce. Wobec trwającego przedwiosennego nabywania koni na targowiskach, nabywcy powinni sobie uświadomić, że ruch handlowy szczególnie na wiosnę ogromnie wpływa na rozpowszechnienie nosacizny i innych chorób zakaźnych. Nie wystarczy tu biurokratyczna formalność polegająca na zdobyciu dla transportowanych koni świadectwa zdrowotności, wymaganego przez władze kolejowe przed załadowaniem do wagonu. Kilkakrotne oględziny weterynaryjne nie wykluczają obecności nosacizny. Izolacja nabytych koni jest krępującą dla nabywcy, a kilkakrotna maleinizacja tembardziej, szczególniej dla handlarza, który sprzedał konie. Wspomniane trudności nie powinny wstrzymywać ostrożnego nabywcę od wszelkich zabiegów, mających na względzie ochronę przed nabytym chorym koniem całej stajni zdrowej i możliwie najszybsze wykrycie chorego oraz źródła zarazy.

Wykrywanie nosatych koni za czasów okupacji rosyjskiej polegało na maleinizacji, która nie dawała gwarancji, gdyż były wypadki, iż konie chore na nosaciznę nie reagowały. Okupanci niemieccy w Polsce przeceniali wartość analizy krwi i również mieli wypadki sprzecznych reakcji, jak przy maleinizacji rosyjskiej, strzegli się przed końmi wątpliwymi i mającymi ukrytą nosaciznę, zgromadzając je do tak zwanych „Rotzgüter", gdzie, pozostając pod ciągłym nadzorem weterynaryjnym, izolowane pracowały. Taka izolacja dawała możność oszczędzać takie konie, które jeszcze mogły pracować, jednocześnie w zupełności odgradzając od koni zdrowych.

Przy naszej organizacji jest to zupełnie niemożliwe. Maleinizacja powojenna, dokonywana u nas na wzór takowej we francuskiej armji sposobem wśródskornym, daje zupełnie pewne wyniki. Mając do dyspozycji krajową krakowską maleinę, która nie ustępuje francuskiej t. zw. pasteurowskiej, pracuję nią przez 2 lata. We wszystkich wypadkach gremjalnej maleinizacji całych stajen, wybiciu reagujących, które po sekcji okazały się porażonemi nosacizną, dezynfekcji stajen i uprzęży, nosacizna została wytępiona.

Severin
Lekarz weterynarji.

Z wędrówek hodowlanych.

W końcu września r. z. objeżdżałem powiat Nowo-Radomski ziemi Piotrkowskiej. W różnych punktach tej okolicy spotykałem u mniejszej własności sporo małych koni lekkich, szlachetnych, z widoczną domieszką orjentalną — coś w rodzaju tego, co spotykałem w okolicach Uniejowa i Turka ziemi Kaliskiej. Koni cięższych i roślejszych u włościan mało się widuje. Spotykałem w gminie Masłowice grube siwe klacze w typie bulona. Na uznanie zasługuje niejaki Adam Tomicki, gospodarz z Rdułtowic gminy Poręb, który jest zwolennikiem konia szlachetnego i z 14-to letniej gniadej klaczy wysoce uszlachetnionej dochował się, po rządowym austrjackim ogierze (zapewne pół krwi) 4-letniego ogiera, maści jasno gniadej — dobrej, średniej miary—prawidłowej budowy, dość szlachetnego, suchego i kościstego. Ogier ten przedstawia zupełnie odpowiedni materjał hodowlany do odtwarzania i utrzymania u mniejszej własności tego typu koni, o które nam wszystkim tak bardzo chodzi.

Większa własność w pow. Nowo-Radomskim, o ile mogłem zauważyć, chowa koni nie wiele i traktuje hodowlę dość niedbale, hodując przeważnie materjał ciężki i niejednolity, słowem — praca bezplanowa.

Na wyróżnienie zasługuje Chełmo p. Zbigniewa Wielowieyskiego, który posiada około 20 klaczy wyrównanego typu, a prócz tego kilka klaczy wysoce szlachetnych, używając jako reproduktora ogiera pełnej krwi angielskiej.

Z prawdziwą satysfakcją patrzyłem na wzorowy porządek jaki tam panuje, nie mówiąc już o stajni cugowej i źrebięciarni, ale nawet i w stajni fornalskiej. Ludzie przy koniach wyszkoleni,—znać, że właściciel rzecz rozumie i umie sobie ludzi wyrobić.

W tak krótkich i pobieżnych notatkach pomijam zupełnie duże i znane stajnie pełnej krwi, jak Borowno i Kruszyna, uważając, że na innym miejscu o nich wspomnieć trzeba.

W początku października r. z. objeżdżałem powiat Łowicki ziemi Warszawskiej, Powiat ten posiada stosunkowo mało majątków większej własności, za to przeważnie jest w posiadaniu mniejszej własności. Niektóre gminy tego powiatu, zamieszkałe przez t. zw. Księżaków, mają duże zamiłowanie do handlu źrebiętami i młodemi końmi, które w części nawet wychowują. Smutne jest jednak niezmiernie, że przy tem amatorstwie do koni—ludzie ci nie mają pojęcia o tem, co jest prawidłową budową konia, a, mając wielkie i jedyne upodobanie do koni ciężkich i zimnokrwistych, — lubują się w każdym destrukcie byle był: wielki, ciężki i, rozumie się, upasiony na słoninę.

Jakie tam widzieć można reproduktory i wiele jeden taki ogier musi odchować klaczy dziennie, o tem wolę zamilczeć Najwięcej koni ciężkich posiadają gminy Bąków, Jeziorko i Kiernozia (ta ostatnia od lipca 1922 r. przyłączona do Łowicza z Gostyńskiego). Jarmarki, na których ten rodzaj koni i źrebiąt najliczniej się przedstawia, odbywają się w Kiernozi, Osmolinie, Gombinie i Łowiczu. Inne gminy w Łowickiem mało zainteresowania hodowlanego ujawniają, prócz może gminy Bielany, która korzystając od 1919 r. z ogierów państwowych, stojących w Borówku, trochę do hodowli się budzi, tam jednak upodobanie do konia ciężkiego nie jest wyraźne.

Z większej własności w Łowickiem nadmienić wypada Borówek pana Franciszka Żmigrodzkiego, dawne stado Maiznerów, gdzie od 90 lat egzystował typ polskiego araba. Wojna 1914 r. i okupanci zniszczyli masę cennego materjału hodowlanego. Energji i niezmordowanym zabiegom zamiłowanego i fachowego hodowcy zawdzięcza stado w Borówku to, że posiada jeszcze kilka cennych klaczy, matek dawnego typu borówczańskiego, prócz tego dwie wysoce szlachetne angloarabki, oraz jedną klacz radowicką i kilka klaczy pół krwi.

Ponieważ od roku 1920 odchowuje klacze w Borówku ogier państwowy Nr. 579 Amurath, czysty arab, ur. w stadzie Weil (Württenbergia), przeto dziś już można widzieć piękny w przyszłości materjał hodowlany. Aktualnym zadaniem obecnego hodowcy jest przychować około 20 klaczy typu Łowczej.

Łowcza jest to klacz siwa o wybitnym typie orjentalnym, bardzo szlachetna, sucha, z dużym temperamentem, średniej miary 154 cmt. wzrostu, ogromnej głębokości klatki piersiowej 190 cmt., o kończynach bardzo suchych, a jednak podkolanie jej przechodzi 19 cmt. Łowcza pochodzi po og. arabie Mlechu, ze stada hr. Dzieduszyckich, z klaczy Łowiczanka. Łowcza urodzona w Borówku 1914 r. dała już 5 źrebiąt.

Łowiczanka, gniada, bez odmiany, nieco mniejsza od córki, bo 150 cmt. wzrostu, 188 cmt. klatki i 19 cmt pod kolanem, jest zupełnie w typie orjentalnym. Pochodzi po og. Rymniku ze Sławuty, z klaczy Arabia, również ze Sławuty. Łowiczanką została nazwana dlatego, że matka jej Arabia, w drodze ze Sławuty do Borówka, oźrebiła się w Łowiczu o trzy mile przed Borówkiem. Łowiczanka, urodzona w 1907 r., dała już w Borówku 10 źrebiąt i dziś jest w pełni sił i zdrowia.

Przy dużej płodności cennych klaczy borówczańskich starannym i umiejętnym prowadzeniu stada przez zamiłowanego hodowcę niezadługo dojdzie on do zamierzonego celu — postawienia około 20 klaczy stadnych orjentalnych, które będą nieocenionym i nieodzownym materjałem do dalszej hodowli, prowadzonej w czystości rasy lub też do krzyżowania z ogierami pełnej krwi.

Już w tym roku P. Żmigrodzki klacze angloarabskie i pół krwi odchowuje z ogierem Mentor II po Malua z klaczy Minued, pełnej krwi, nabytym w celu produkowania szlachetnych koni użytkowych pół krwi, a także pierwszorzędnej remonty dla kawalerji.

W Łowickiem zasługuje również na wzmiankę stajnia w Psarach ś p. Antoniego Okęckiego, wielkiego miłośnika koni i sportu, znanego w szerokich kołach ziemianina, który po wojnie skupowanym materjałem klaczy, posługując się początkowo ogierem normandzkim z Soboty—a potem własnym ogierem pełnej krwi Heraldo (Gayarée i Regina), stada ś. p. Ludwika Grabowskiego z Sernik, dochował się pięknej stawki klaczy pół krwi. Obecnie stado w Psarach prowadzi małżonka nieboszczyka Pani Marja Okęcka, również bardzo zamiłowana w hodowli konia szlachetnego i przyznać trzeba, że pod względem wychowu młodzieży i utrzymania matek stadnych hodowla ta jest prowadzoną z całą fachową znajomością rzeczy.

Trzecim punktem w Łowickim jest Sobota p. Stefana Stokowskiego. Posiada około 20 klaczy swego chowu, pochodzących po og. Ingenu, normandzie, importowanym z Francji w 1913 r. przez Tattersal Warszawski, a z klaczy uszlachetnionych krwią orjentalną — prócz tego jeszcze kilkanaście klaczy jest zakupionych z rewindykacji niemieckiej pochodzenia wschodnio-pruskiego i trakeńskiego.

W ten sposób umontowane stado w klaczach — matkach zaczyna produkować przychówek po ogierze pełnej krwi „Falkland" (Off. G. B. r. XVI p. 188). Piękny ten brudno kasztanowaty ogier — o typie wybitnie wschodnim ma dość trudne zadanie ze względu na dużą różnorodność w pochodzeniu klaczy matek.

Pierwsza stawka roczniaków przedstawia się dobrze, ale przebyte zołzy bardzo je wstrzymały w rozroście.

E.



K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Marszałek Foch**, jak się dowiadujemy, ma być na wyścigach w dniu 6 maja r. b.

Tegoż dnia ma zaszczycić swą obecnością wyścigi Prezydent Rzeczypospolitej.

— **Wielk. Tow. Wyśc. Kon. w Poznaniu** powiadamia, że dnia 21-go b. m. wpłynęły mianowania do Wyścigów Sezonu Wiosennego:

Dzień I-szy 29 kwietnia r. b.

1) Bieg płaski 2200 mtr. — 14 koni.
2) Bieg z płotami 2400 mtr. — 18 koni
3) Bieg płaski 2200 mtr. — 8 koni.
4) Bieg przez przeszkody 3200 mtr. — 16 koni.
5) Bieg przez przeszkody 4000 mtr. — 15 koni.

Dzień II-gi 5 maja r. b.

1) Bieg płaski 2200 mtr. — 12 koni.
2) Bieg z płotami 2400 mtr. — 20 koni.
3) Bieg płaski (pół-krwi) 2400 mtr. — 5 koni.
4) Bieg przez przeszkody 3200 mtt. — 17 koni.
5) Bieg przez przeszkody 4800 mtr. — 15 koni.
6) Bieg oficerski przez przeszkody 3600 mtr. — 9 koni.

Dzień III-ci 6 maja b. r.

1) Bieg płaski 2200 mtr. — 15 koni.
2) Bieg z płotami 2400 mtr. — 22 konie.
3) Bieg płaski 2200 mtr. — 13 koni.
4) Bieg przez przeszkody 3200 mtr. — 19 koni.
5) Bieg przez przeszkody 4800 mtr. — 17 koni.

Dzień IV-ty 8 maja b. r.

1) Bieg płaski 2200 mtr. — 18 koni.
2) Bieg z płotami 2400 mtr. — 22 konie.
3) Bieg płaski 2200 mtr. — 12 koni.
4) Bieg przez przeszkody 3200 mtr. — 21 koni.
5) Bieg przez przeszkody 4800 mtr. — 17 koni.
6) Bieg oficerski przez przeszkody 3600 mtr.—8 koni.

Ogłoszony mnożnik na sezon wiosenny 5-cio krotny.

— **Program Zawodów Konnych w Lublinie.**

Staraniem Koła Sportu Konnego przy D. O. K. Nr. II przy udziale Sportowych Kół Okręgu Lubelskiego, zostaną zorganizowane Zawody Konne dla oficerów i dżentelmenów.

I-szy dzień — 6-go maja.

1) Konkurs zwyczajny dla oficerów i dżentelmenów, przeszkody nie wyższe 1 m. 15 cmt.

2) Konkurs zwyczajny dla podoficerów (nie więcej niż 5-ciu podoficerów z pułku i D. A. K.), przeszkody 1 m.

3) Bieg z płotami dla oficerów i dżentelmenów — dystans 2400 mtr., 6 płotów. Wyścig odbywać sią może o ile do startu stanie nie mniej 5 koni.

4) Bieg z przeszkodami dla oficerów — dystans 2400 mtr. 6 przeszkód. Wyścig odbędzie się o ile do startu stanie nie mniej 5 koni.

5) Gymkhana, konkurs alarmu, zabawa w lisa i t. p.

6) Konkurs konia wierzchowego.

Nagrody honorowe ogólnej wartości 2,000,000 mkp
Nagroda Pp. Ziemianek ziemi Lubelskiej.
Nagroda honorowa Hr. Komorowskiego.

II-gi dzień — 8 go maja

1) Konkurs myśliwski dla oficerów i dżentelmenów— norma czasu, przeszkody do 1 mtr. 30 ctm.

2) Bieg z płotami dla oficerów i dżentelmenów — dystans 3600 mtr. 9 płotów. Wyścig odbyć się może o ile do startu stanie nie mniej 5 koni.

3) Konkurs skoku na wysokość i szerokość dla oficerów i dżentelmenów.

4) Konkurs władania białą bronią—grupami: 1 oficer i 4 ułanów, strzelców konnych, artylerzystów.

5) Bieg myśliwski za mastrem dla oficerów i dżentelmenów — dystans 6,000 mtr.

Nagrody honorowe ogólnej wartości 2,000,000 mkp.
Nagrody Stowarzyszeń Sportowych i osób prywatnych.

III-ci dzień — 10 maja.

1) Bieg z płotami dla podoficerów—dystans 2400 mtr. 6 płotów. Pułki i D.A.K., 2 p. Strz. Kon. i Szkoła Ujeżdżaczy koni po 2-ch podoficerów

2) Figurowa jazda podoficerów.

3) Pokaz jazdy w zaprzęgu Artylerji Konnej—2 działa z jaszczami.

4) Gymkhana z udziałem amazonek, oficerów i dżentelmenów.

Nagrody honorowe ogólnej wartości 1,000,000 mkp.

UWAGI:

1) Gdyby ze względów klimatycznych konie nie były dostatecznie wytrenowane—wyścigi zostaną zamienione biegami za mastrem.

2) Zapisy należy skierować do Sztabu Korpusu Nr. II, Szefostwo Remontu w Lublinie. Zapisy będą przyjmowane do dnia 29 kwietnia włącznie. Wpisowe 10,000 mkp. od konia.

3) Kwatery i stajnie dla osób zapisanych zapewnione.

4) Konie które na konkursach brały pierwsze nagrody będą handicapowane.

Komitet Koła Sportu Konnego.

Dnia 8-go maja odbędzie się Bal, urządzony staraniem oficerów Sztabu O. K. Nr. II.

— **Na Zebraniu** członków Założycieli Związku Hodowców Szlaczetnego Konia pół krwi wybrani dnia 6-go marca r. b.

Prezes: Jan Krzymuski,
Vice-prezes: Stanisław Kierznowski.

Członkowie Zarządu:

1. Czesław Baczyński,
2. Franciszek Żmigrodzki,
3. Jan Leszczyński,
4. Włodzimierz Chrząszczewski,
5. Antoni Wołk-Łaniewski.

Zastępcy:

1. Eugenjusz Roguski,
2. Bronisław Sulimierski,
3. Aleksander Olszowski.

Komisja Rewizyjna:

1. Zygmunt Leszczyński,
2. August Łempicki,
3. Józef Czernicki.

Zastępcy:

1. Antoni Dal-Trozzo,
2. Stanisław Zaleski.

— **Wagi** do Handicapu Otwartego Nr. 1 dla 3-latków 29 kwietnia 1923 r.

Ruta	66	Lelek	52½
Bithur	63½	Arbiter	52
Lanoline	64	Platina	50
Loussagnet	62½	Królewicz	50
Perichole	61	Madelon	49
Apsara	58	Reve d'or	49
La Vilanella	57½	Rosy O'Grady	49
Wir	58½	Ryś	50½
Rozmaryn	58½	Aria	48
Diva	56	Orberose	49
Kentucky	55½	Runnaway Girl	48
Hogue	55	Eloe	48
Nut de Mai	54½	Szeretlek	47
Regina	54	Minstrel	50
Laïs	54	Bohun	50
Lepante	53½	Pomme de terre	49
Anitra	53	Piccola	47
Le Reine	52½	Rayon d'or	48
Niusieńka	52	Raptus	50
Creve Coeur	51½	Surma	45
Arkan	53	Sabcia	40

Handicap Otwarty Nr. 2, dla 4 l. i st.

Zbaraż	68	Odsibka	54½
Barbara Belle	65	Dry Martini	54½
Odolie	64½	Azalja	51
Valailles	64	Diadem	54
Mary	61	Ulmen	54
Floramour	61½	Kain	53½
Baccarat	60	Zaporożec	53½
Ponowa	58½	Prim Lass	49
Irish Dancer	58	Mulhouse	51½
Grom	59	Sewastopol	52
Neil Desmond	56½	Malaga II	51
Alderney	54	Benjamin	53
Herson	60½	Dornach	52
Azamat	58½	Lady Margaret	47
Ojdana	56	Panna	47½
Viveur	56	Zerwikaptur	50
Radiation	54	Pieszczotka	47
Dragoner	56½	Mistrz	49
Promień	56	Soulz	50
Berncastel	49	Auserwaehlte	40
Gilka	45	Prędzej Maleńka	40
Pani Ola	45	Górą Paskarze	40
Szmaragd	47	Pan z Panów	40
Niagara	44	Niedola	40
Kuzyn	45	Aurelja	40
Polmoodie VI	40	My Beloved	40
Air Marshall	40	Zefer	40
Burżuj	40	Alcad	40
Flor Fina	40.		

ZAGRANICZNA.

— **Jerzy Parfrement** na wyścigach w Enghien spadł z konia i w drodze do szpitala zakończył życie. Był to jeden z najzdolniejszych na świecie żokiei przeszkodowych. Syn trenera, urodził się w Belgji i już w dzieciństwie zdradzał talent do konnej jazdy. Przez dłuższy czas jeździł w wyścigach płaskich, a kiedy stracił wagę przeszedł na wyścigi z przeszkodami i odrazu zabłysnął, jako wielki talent. Odznaczał się wielką śmiałością, spokojem, siłą, a przytem miękką ręką. Jeździł przeważnie we Francji. Jeszcze w tym roku był angażowany na jazdę w Liverpoolskim Steeple Chase i jechał na Libretto, jednym z faworytów (upadł).

— **Według wiadomości z Nicei** w dniu 16-ym kwietnia w jednym z konkursów 1 i 2-gie miejsce zajęli oficerowie włoscy, 3 i 4-te mjr. K. Rómmel, 8-me por. Królikiewicz; 19 kwietnia mjr. Rómmel zajął drugie miejsce w konkursie.

— **Pombal** 3 l. og. gn. (Pommern i Lindal) z nadwagą 10 funtów wygrał łatwo czwarty wyścig z rzędu w Lingfielg (Chydingstone 3 y. o. Plate, 296 Ł).

— **Tunis,** 1 kwietnia.

Grand Prix du Canseil Municipal de Tunis, 34,000 fr., 3,000.

S e a R o c k og. gn. 3 l. (Sea Sick i Rose Pompon) p. X, Licari, ż. Vincinguera — 1, Verseur — 2, Neige — 3, b. m. Le Pantin II. Wygr. o 6 dług.

— **Rzym,** 8 kwietnia.

Prix Comte Felice Scheibler, 25,000 lir., 2,100 mtr.

T o u t B e a u, 6 l. (As d'Atout i Isabeau) stada Villa Verde, ż. Andor — 1, Zagreo — 2, Deifone — 3, b. m. 2 konie. Wygr. o ½ dług.

— **Praga Czeska,** — tor w Chuchli — 8 kwietnia.

Velká jarni cena, 2,900 k. c., 1,600 mtr.

W a l l a d a, stajnia Kary, ż. J. Guttman — 1, Impressario — 2, Luchs II — 3, b. m. 5 koni.

Wygr. o 3 dług. w 1'50". Total. 61 za 20.

— **Bois de Boulogne,** 8 kwietnia.

Prix Juigne, 30,000 fr., 2,000 mtr. dla 3 l.

A n n a B o l e n a kl. gn. (Teddy i Queen Elisabeth II), p. J. D. Cohn, ż. Mac Gee — 1, Aldébaran — 2, Silver Yen — 3, b. m. 8 koui.

Wygr. o 3 dług. w 2'16¼". Tot. 74 : 10.

La Bourse, 20,000 fr., 2,200 mtr.

P a r i s i e n og. kaszt. 4 l. (Ecouen i La Leïtha) bar. E. de Rothschilda, ż. Mac Gee — 1. Kibar—2, Mazeppa II—3, b. m. 7 koni.

Wygr. o 2 dł. w 2'26¾". Tot. 169 : 10.

— **St. Cloud,** 9 kwietnia.

Prix Edgard de la Charmé, 20,000 fr., 2,000 mtr, dla 3 l.

Sir Gallahad og. gn. (Teddy i Plucky Liège) p. J. D. Cohn, ż. O'Neill — 1, Nicéas — 2, Palatin — 3, b. m. Ravaillac.

Wygr. o 2½ dł. w 2'10⁴/₅". Tot 16 za 10.

— **Tremblay,** 11 kwietnia.

Prix Edgard Gillois, 41,550 fr., 3,800 mtr.

Jort 4 og. kaszt. (Fidelio i Joke) p E. Morgan, żokiej Bartholomew — 1, Kitombo — 2, Kibar — 3, b. m. 2 konie. Wygr. o 1½ dług. w 4'27²/₅".

— **Pontefract,** 11 kwietnia.

Pontefract 3 y. o. Plate, 840 Ł, 1 mila.

Darragh wał. kaszt. (Captivation i Latharna) 9 st. sir T. Dixona, ż. Jelliss — 1, Portumna (9 — 5) — 2, Pharos (9 — 5) — 3, b. m. 4 konie.

Wygr. o 1½ dług. Cota 8 : 1.

— **Newbury,** 13 kwietnia.

Greenham 3-y. o Plate 840 Ł, 1 mila.

Parth og. gn. (Polymelus i Willia) p. M. Goculdas, ż. Walker — 1, Vambrace — 2, Farndon Bridge — 3, b m. 5 koni.

Wygr. o 1½ dług. w 1'53". Cota 8 : 1.

— **Eglinton,** 13 kwietnia.

Scottish Grand National S'Chase, (hdcp.) 540 Ł, 3½ mili 305 yds.

Harrismith pełn. wał. kaszt., 11 st. 11 lb. (Sir Harry i General's Baby), płk. Birkin, ż. Brookes — 1, Ammonal (6 l, 11 st.) — 2, Soldier Bill (pełn., 10 st. 7 lb.)—3, b m. 10 koni.

Wygr. o ½ dług Cota 4 : 1.

— **Maisons Laffitte,** 13 kwietnia.

Prix Boiard, 60,000 fr., 2,000 mtr.

Nicéas 3 l. og. gn. (Sundridge i Nika) Aha Khana, ż. J. Jennings — 1, Kefalin — 2, Zariba — 3, b. m. 9 koni.

Wygr. o ¾ dług. Tot. 101 za 10.

— **Newbury,** 15 kwietnia.

Newbury Spring Cup (hdcp.) 1235 Ł, dyst. 1 mila.

Royal Alarm 6 l. og. siwy (The Tetrarch i Abbazia) 3 st. 4 lb. Ld. Barnby, ż. Carslake — 1, Abbey Island (5 l., 6 st. 1 lb.) — 2, Blackland (5 l., 7 st. 9 lb.) — 3, b. m. 18 koni.

Wygr. o 2 dług. w 1'54". Cota 5 : 1.

— **Longchamp,** 15 kwietnia.

Prix Hocquart (Poule des Produits) 40,000 fr., 2.400 mtr.

Massine 3 l. og gn. (Consols i Mauri) p. H. Ternynck, ż. Sharpe — 1, Anna Bolena — 2, Prémontré — 3, b. m. 5 koni.

Wygr. o 1 dług. Tot. 29 za 10.

— **Mediolan,** 15 kwietnia.

Prix Trento, 30,000 lir, 1 200 mtr.

Alexandroshenc 4 l., 61 kg. (Dagor i Alpenveilchen) stada Bellotta, ż. Manchester — 1, Frinco — 2, Taddeo Gaddi — 3, b. m 4 konie.

Wygr. o 2 dług.

Grand Steeple-Chase, 50,000 lir., 5,000 mtr.

Miodrag 6 l., 70 kg. (Alcantara II i Mater) p. R. Ruggiero, ż. Hardy — 1, Absidea — 2, Domicio — 3, b. m. 4 konie. Wygr. o 4 dług.

— **Newmarket,** 19 kwietnia.

Craven 3 y. o. Stakes 780 Ł, 1 mila

Light Hand og. gn., 8 st. 5 lb. (Sunstar i Third Trick) Ld. Astora, ż. Bullock — 1, Ellangowan (8 — 5)—2, Top Gallant (9 — 6) — 3, b. m. 8 koni.

Wygr. o 2 dług. w 1'41²/₅". Cota 7 : 2.

Program wyścigów w Poznaniu na rok 1923.

(Dokończenie).

Dzień II — Niedziela 7 października.

1. Bieg płaski — gentlemański. Dystans 2,200 mtr.

Nagroda: 1) koń — 30,000 mk.
2) „ — 9,000 „
3) „ — 3,000 „

Dla 3 letnich i st. koni wszelkiego pochodzenia, które po 2 października 1923 r., wyścigu (pierwszej nagrody) nie wygrały. Waga: 3 letnie 70 kg. 4 l. i st. 76 kg. 5 l. i st 77 kg.

2. Bieg płaski — gentlemański. Dystans 2,400 mtr.

Nagroda: 1) koń — 30,000 mk.
2) „ — 9,000 „
3) „ — 3,000 „

i 20,000 mk. dla hodowcy zwyciężającego konia, jako premja hodowlana o wypłacie pojedyńczej.

Dla 3 l. i st. klaczy pół krwi urodz. w Wielkopolsce i na Pomorzu. Waga: 3 l 70 kg., 4 l. 76 kg 5 l. i st. 77 kg.

3. Bieg z płotami—gentlemański. Dystans 3,200 mtr.

Nagroda: 1) koń — 30,000 mk.
2) „ — 9,000 „
3) „ — 3,000 „

Dla 3 l. i st. koni półkrwi ur. w Polsce. Waga: 3 l. 69 kg., 4 l. 76 kg., 5 l. i st. 77 kg

4. Bieg z przeszkodami (Steeple-Chase) gentlemański. Dystans 3,200 mtr.

Nagroda: 1) koń — 40,000 mk.
2) „ — 12,000 „
3) „ — 4 000 „

Dla 4 letnich i st koni wszelkiego pochodzenia, które po 2 października 1923 r. wyścigu z płotami i przeszkodami (SteepleChase) nie wygrały. Waga: 4 l. 73 kg., 5 l. i st 75 kg.

Za każdy wygrany wyścig w 1923 r. z przeszkodami 3 klg. nadwagi.

5. Bieg z przeszkodami (Steeple-Chase) gentlemański. Dystans 4,800 mt.

Nagroda: 1) koń — 50,000 mk.
2) „ — 15 000 „
3) „ — 5,000 „

Dla 4 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia. Waga: 4 l. 73 kg. 5 l. i st. 75 kg.

Za każdy wygrany wyścig z przeszkodami (Steeple-Chase) w 1923 r. 2 klg. nadwagi acum. do 6 kg.

6. Bieg myśliwski—za mastrem. Dystans 8—10 klm,

Nagroda: 1) koń — 15,000 mk.
2) „ — 4,500 „
3) „ — 1,500 „

Dla 4 l. i starszych koni wszelkiego pochodzenia. Bez wyrównania wagi. Ślad mastra jako też oflagowane przeszkody brane przez mastra obowiązują.

Dzień III — Środa 10 października.

1. Bieg płaski — gentlemański. Dystans 2,200 mtr.

Nagroda: 1) koń — 30 000 mk.
2) „ — 9,000 „
3) „ — 3 000 „

Dla 3 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia, które po 2 października 1923 r., 2-ch wyścigów (pierwszych nagród) nie wygrały. Waga 3 l 70 kg., 4 l. 76 kg., 5 letnie i starsze 77 kg. — za po 2 października wygrany wyścig 3 kg. nadwagi.

2. Bieg płaski — gentlemański. Dystans 2,400 mtr.

Nagroda: 1) koń — 30 000 mk.
2) „ — 9,000 „
3) „ — 3,000 „

i 20,000 mk. dla hodowcy zwyciężającego konia, jako premja hodowlana o wypłacie pojedyńczej.

Dla 3 l. ogierów i klaczy pół krwi urodzonych w Polsce. Waga: 3 l. 70 kg. , 4 l. 76 kg. 5 l. i st. 77 kg.

3. Bieg z płotami—gentlemański. Dystans 2400 mtr.

Nagroda: 1) koń — 30,000 mk.
2) „ — 9,000 „
3) „ — 3 000 „

Dla 3 letnich i st. koni wszelkiego pochodzenia, które po 2 października 1923 r. wyścigu z płotami lub przeszkodami nie wygrały. Waga: 3 l. 69 kg., 4 l. 76 kg., 5 l. i st. 77 kg.

4. Bieg z przeszkodami—gentlemański (Steeple-Chase). Dystans 3,200 mtr.

Nagroda: 1) koń — 40,000 mk.
2) „ — 12,000 „
3) „ — 4,000 „

Dla 4 l. i st. koni urodzonych w Polsce. Waga: 4 letnie 73 kg. 5 l i st. 75 kg.

5. Bieg z przeszkodami gentlemański (Steeple-Chase). Dystans 5,000 mtr

Nagroda: 1) koń — 50,000 mk
2) „ — 15 000 „
3) „ — 5 000 „

Dla 3 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia. Waga: 4 l. 73 kg., 5 l. i st. 75 kg. Zwyciężające konie w biegach przez przeszkody i płoty w sezonie jesiennym w Poznaniu wykluczone.

6. Bieg z przeszkodami (Steeple-Chase) dla oficerów czynnej służby armji polskiej. Dystans 3 600 mtr.

Nagroda: 1) koń — 15,000 mk.
2) „ — 4,500 „
3) „ — 1,500 „

Dla 4 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia należących do M. S. W. Waga: 4 l. 73 kg. 5 l i st. 78 kg.

Zwyciężający koń w biegu oficerskim przez przeszkody z dn 3 października 1923 r. 2 klg. nadwagi.

Dzień IV — Niedziela 14 października.

1. Bieg płaski — gentlemański. Handicap. Dystans 2,400 mtr.

Nagroda: 1) koń — 30,000 mk.
2) „ — 9,000 „
3) „ — 3,000 „

Dla 3 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia, które w sezonie jesiennym w Poznaniu w wyścigach udział brały.

Waga ogłoszoną będzie 1 października do godz. 11-ej przed południem.

2. Bieg płaski gentlemański. Handicap. Dystans 2,200 mtr.

Nagroda: 1) koń — 30,000 mk.
2) „ — 9,000 „
3) „ — 3,000 „

Dla 3 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia, które w wyścigach w Poznaniu 23 r udział brały.

Waga ogłoszoną będzie 7 października do godz. 11-ej przed południem.

3. Bieg z płotami—gentlemański. Handicap. Dystans 3,200 mtr.

Nagroda: 1) koń — 30,000 mk.
2) „ — 9,000 „
3) „ — 3,000 „

Dla 3 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia, które w sezonie jesiennym w 1923 r w Poznaniu w wyścigach z płotami lub przeszkodami udział brały.

Waga: ogłoszoną będzie 13 października do godz. 11-ej przed południem.

4. Bieg z przeszkodami — gentlemański. (Steeple-Chase). Handicap. Dystans 3,200 mtr.

Nagroda: 1) koń — 40,000 mk.
2) „ — 12,000 „
3) „ — 4,000 „

Dla 4 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia, które w sezonie jesiennym w 1923 r. w Poznaniu w wyścigach z płotami i przeszkodami udział brały.

Waga: ogłoszoną będzie 13 października do godziny 11-ej przed południem.

5. Wielkopolski bieg z przeszkodami (Steeple-Chase) gentlemański. Dystans 6 200 mtr.

Nagroda honorowa D. O. K. Poznań, dla zwyciężającego jeźdźca, jako też upominki dla każdego jeźdźca biorącego udział w tym biegu i

Nagroda: 1) koń — 200,000 mk.
2) „ — 60,000 „
3) „ — 20,000 „
4) „ — 10,000 „

Dla 4 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia. Waga: 4 l. 73 kg., 5 l. i st. 75 kg.

Wpisowe 1,000 mk., startowe 2,000 mk.

6. Bieg z przeszkodami—(Steeple-Chase). Handicap dla oficerów czynnej służby armji polskiej. Dystans 3,600 mtr.

Nagroda: 1) koń — 15,000 mk.
2) „ — 4,500 „
3) „ — 1,500 „

Dla 4 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia należących do M. S. W. które w 23 r. w Poznaniu w wyścigach z płotami i przeszkodami udział brały.

Waga ogłoszoną będzie 13 października do godz. 11-ej przed południem.

Ogólne prawidła:

1) Obowiązuje regulamin przepisów ogólnych wyścigowych Towarzystwa Zachęty Hodowli Koni w Polsce.

2) Uczestniczyć w wyścigach mogą tylko oficerowie armji polskiej lub armji państw sprzymierzonych i członkowie polskich Towarzystw Wyścigowych, jako też członkowie „Klubu Jazdy" stosownie do paragrafów 231 i 232 Statutu Towarzystwa Z. H. K. w Polsce.

3) Zapisy gonitw 29 kwietnia 3, 5 i 8 maja mają wpłynąć do Sekretarjatu Wielkopolskiego T. W. K w Poznaniu ul. Rzeczypospolitej Nr. 8, I p. do dnia 21 kwietnia 1923 r. do godz. 12-ej w południe, do gonitw 15, 18 i 22 lipca — do dnia 7 lipca 1923 r., zaś do gonitw 3, 7, 10 i 14 października do dnia 25 września 1923 r. Wyjątek stanowią biegi myśliwskie do których melduje się konie przy wadze.

4) Nadwagi, ulgi lub ograniczenia, przewidziane za wygranie lub niewygranie sum lub nagród w wyścigach płaskich, nie dotyczą wyścigów z płotami lub przeszkodami — i odwrotnie, chyba że to jest specjalnie wskazane warunkam danej nagrody.

5) Przy mianowaniu do każdej poszczególnej gonitwy wpłaca się wraz z zapisem 500 mk startowego od konia; 1,000 mk. wpłaca się przy wadze, za wyjątkiem biegów my-śliwskich za mastrem, do których wpłaca się tylko startowe 1,000 mk. od konia. W handicapach zwraca się wpisowe za wszystkie konie, które nie przyjęły wagi.

6) Za konia pół krwi uznanym jest tylko koń, którego pochodzenie od przodka niepełnej krwi zostało należycie udowodnione.

7) Zarząd Towarzystwa zastrzega sobie prawo: a) zmiany programu, wartości nagród, lub warunków nagród w każdym czasie, b) zawieszenia czasowego lub zupełnego wyścigów lub zmiany propozycji poszczególnego wyścigu

8) Wysokość nagród podaje się w jednostce uchwalonej na zjeździe delegatów Towarzystw Wyścigowych w Polsce.

Mnożnik na sezon wiosenny będzie ogłoszony w Sekretarjacie Tow. do dnia 10 kwietnia. Na sezon letni do dnia 27 czerwca, na sezon jesienny do dnia 15 września r. b.

9) Nagrody honorowe dla jeźdźca zwycięzcy będą ogłoszone w programach wyścigowych.

10) Na wolne miejsca w stajniach Towarzystwa przy torze wyścigowym w Ławicy mogą być przyjmowane konie za następującą opłatą: w stajniach murowanych 5,000 mk., w drewnianych 1,000 mk. od konia. Zgłoszenia mają wpłynąć do Sekretarjatu Towarzystwa ul. Rzeczypospolitej Nr. 8, piętro na 6 dni przed przybyciem konia.

Za komisję techniczną
Wolbek płk.

Redaktor i Wydawca: M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa. Piękna 15.